Nr. 85. Lwów, 11. Października 1876 — Środa. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr.	10 ct.
cwierćrocznie .	3 „	30 „
półrocznie . .	6 „	60 „
rocznie. . . .	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie. . . .	16 złr.	— ct.
półrocznie . .	8 „	— „
ćwierćrocznie .	4 „	— „
miesięcznie . .	1 „	35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Mizerja dyplomacji.

„Byłoby to bardzo komicznem, gdyby nie było tak smutnem“ — możnaby powiedzieć, zastanowiwszy się nad przebiegiem sprawy wschodniej w naszych czasach. Smutnej strony, niestety, łatwo dostrzedz można zwróciwszy uwagę choćby tylko na krwawą walkę, tak długo już trwającą, a która nie doprowadziła do żadnych rezultatów, ale owszem zaognia się coraz więcej i przeistacza w walkę rasową; smutnej strony łatwo dopatrzeć w niedołężnych usiłowaniach europejskiej dyplomacji, która nie śmie powołać się na historycznie wyrobione zasady prawa międzynarodowego i skutecznie je poprzeć, podczas gdy równocześnie inne mocarstwo czynami swemi udowadnia, że prawo to dla niego nie istnieje i gdy jedna potęga broni jakichś interesów ogólno-europejskich, druga nie chce o nich wiedzieć i śmiało przeprowadza własne swe plany.

Z drugiej strony nie można nie dostrzedz pewnego rodzaju komiczności w owych bezsilnych usiłowaniach wielkich dyplomatów, półśrodeczkami starających się zażegnać burzę i stawiających rozmaite dyplomatyczne konduktorki, w formie projektów kongresu, konferencji, memorjałów, somacji, demonstracji, a nawet interwencji zbrojnej, na którą nikt nie ma odwagi zdobyć się. Wszak niedawne to czasy gdy pojawienie się angielskiej floty w zatoce Besica zdumiało świat cały. I cóż? za flotą angielską przybyły jeszcze okręta i innych państw na wody tureckie: Postały tam jakiś czas, a potem powróciły zkąd przybyły. A krew tymczasem lała się strumieniami i leje.

Turcja następnie zdziwiła świat projektami konstytucji i daleko sięgających reform; Europa zaraz przyklasnęła temu, — a jednocześnie odbywały się najstraszliwsze rzezie na Bałkańskim półwyspie. Dyplomacja medytowała tym czasem nad takiemi środkami jak np. większa lub mniejsza szczypta autonomji dla chrześcjan których oszczędził turecki jatagan, nad tem czy nie dałoby się przeprowadzić zawieszenia broni między stronami, które poszły z sobą na noże. Gdy jeden sułtan okazał się niezdarą i powołano na tron drugiego, dyplomcja zaraz pochwyciła tę okoliczność proponując kongres, — do którego żadne państwo nie miało ochoty, ponieważ na każdem cięży jakiś grzech, coś takiego, coby mu nieprzyjemnie było wytaczać przed areopag europejski. A tymczasem zrozpaczone ludy chrześcjańskie rzuciły się na oślep w objęcia Rosji. Czyż nie jest to śmiesznem poniekąd, że dyplomacja, rozmiłowana w swoich formułkach, notach i okólnikach, w nich jedynie szuka ratunku przeciw katastrofie, zagrażającej upadkiem jednego ogromnego państwa i powstaniem na jego zwaliskach jeszcze potężniejszego? Czy takie dyplomatyczne rumianki zdołają przywołać do życia organizm rozpadający się i czy podobne dyplomatyczne mikstury osłabić zdołają obustronne ogromne nerwowe rozdrażnienie?

Nigdy nie byliśmy bezwzględnymi zwolennikami dyplomacji, która tylko sprawy mniejszej donośności umie wyrównywać, spłaszczać i wygładzać; a która, gdy chodzi o kwestje ludzkość całą obchodzące, zawsze okazywała się bezsilną i ostateczne ich rozwiązanie powierzała, chcąc nie chcąc, innym siłom. Ale żeby w takiej sprawie jak obecne stadjum kwestji wschodniej, okazać się tak niezdarną, tak krótko widzącą, tak nakoniec niedorosłą do zadania, tego nie podobna było przypuszczać. A tymczasem wszystkie gabinety europejskie napisały już tysiące not i okólników, krocie wydatkowały na telegramy i rozmaite poufne poselstwa, posłowie ich w Konstantynopolu tyle nadeptali się progów wysokiej Porty — i nic nie wynikło; albo co gorsza, rzecz cała zawikłała się i przybrała taką postać, że już i sami wielcy kierownicy losów świata odstąpili od niej.

Zastanawiając się nad taką mizerją dyplomacji europejskiej, dwie główne upatrujemy tego przyczyny: pierwszą jest że żaden z obecnie czynnych dyplomatów nie dorósł do wysokości kwestji agitującej się obecnie na Wschodzie. Są to sobie indywidua średniej ręki, miernych zdolności, politycy umiejący zręcznie przeprowadzić związek małżeński między dwoma dostojnemi domami, zawrzeć traktacik handlowy, ułożyć kartel wzajemnego wydawania zbiegów i t. p., ale niemasz między nimi ani Pitta, ani Cavoura, ani nawet Bismarka, bo ten siedzi cicho w Warzinie, ani Antonellego, bo ten dogorywa... Wielkie czyny nie spełniają się małymi ludźmi.

Drugą przyczyną, wypływającą z pierwszej jest jakieś szczególne zamiłowanie dyplomatów w utrzymaniu obecnego status quo, który wcale nie jest tak dogodnym dla ogółu Europy jak dla drugorzędnych dyplomatów. Owo status quo jest dla nich pewnym rodzajem palladium, którego strzeżenie mają za najświętszy swój obowiązek. Wynikiem tego jest naturalnie dążność do nienaruszania niczyich interesów i interesików, dziecinna chęć dogodzenia wszystkim, tak by się nikt nie skrzywił nawet.

Korespondencje „Kron. Codz."

Kraków 9. października.

(?) Akcja wyborcza idzie sobie u nas bardzo spokojnie i jak to mówią l a n g s a m, ale przecież jest w niej cokolwiek więcej życia niżby pragnęli zwolennicy bezwzględnego słuchania jednej prym trzymającej koterji. Na zgromadzeniu przedwyborczem odbytem w zeszłą niedzielę stanęły do walki dwie listy kandydatów do ściślejszego komitetu, jedna, że tak powiemy urzędowa, ułożona przez ową koterję ster wiodącą, druga opozycyjna, której źródło było w zebraniu odbytem w sali Towarzystwa strzeleckiego. Z dwóch tych list powstał komitet ściślejszy, złożony z 30 członków, który się wczoraj ukonstytuował i obrał przewodniczącym dra. Majera. Że w tym komitecie objawiają się dwa prądy, dowód w tem, że nawet wybór prezesa nie nastąpił przez aklamację, ale przez głosowanie, słabą większością 16 głosów na 28 głosujących. Inne głosy padły na p. Baranowskiego, prezesa Izby handlowej i na dr. Zyblikiewicza prezydenta miasta.

Zaraz po ukonstytuowaniu się komitetu, jeden z członków postawił kandydaturę dra. Warszauera. Nie wiemy czy dr. W. będzie mu za ten pośpiech wdzięczny i czy nie odmówi sobie znanej modlitewki włoskiej: „Od przyjaciół moich strzeż mnie Boże, bo od nieprzyjaciół sam się ustrzegę“. Nie myślimy drowi. W. ujmować licznych przymiotów, które go czynią odpowiednim kandydatem na posła, ale wybory mają pewne podobieństwo do wyścigów, a w wyścigach nie zawsze ten koń najprzód dobiega do mety, który się najśpieszniej naprzód wysuwa. Dr. W. ma wielu w mieście zwolenników, dajemy im zatem życzliwą radę, żeby umieli swe zapały miarkować i niekoniecznie zawsze stawiali swego kandydata na pierwszym planie. Tym sposobem więcej jego własnej sprawie pomogą.

Nad kandydaturą dra. W. nie debatowano, ponieważ komitet uchwalił stawianie kandydatur odłożyć do następnego posiedzenia, które się ma odbyć za tydzień.

Parę dni temu wybuchł w nocy pożar na Kaźmierzu, który zagrażał dosyć znacznem niebezpieczeństwem, straż ogniowa jednak zaraz w pierwszej chwili zawiadomiona, przybyła na miejsce nim jeszcze płomienie zdołały wydobyć się na wierzch i ugasiła ogień w ciągu kwadransa. Tłum, który się zbiegł dokoła miejsca pożaru, oklaskami przywitał nadciągającą straż, której tak natychmiastowego prawie zjawienia się zupełnie, jak się zdaje, nie przewidywał.

Nowe omnibusy, o których w jednej z dawniejszych korespondencji wspominaliśmy, kursować już zaczęły. Jest ich na początek dwa i mają niezaprzeczoną wyższość nad wehikułami p. Schönberga, w liczbie których znajdują się i takie, co już oddawna powinnyby być „przeniesione w dobrze zasłużony stan spoczynku“. Brudne, odrapane, aż litość bierze, siedzenia się pozapadały, oniemiały dzwonki. Być może, że i nowe omnibusy przyjdą kiedyś do tego opłakanego stanu, ale teraz nic im zarzucić nie można, władza zaś miejska, korzystając z ich pojawienia się, mogłaby podobno doradzić p. Schönbergowi, żeby przynajmniej parę najgorszych swoich bud do jakiego muzeum starożytności ofiarował.

Bukareszt 7. października.

(ski). Zapowiedziany w poprzednim moim liście pociąg specjalny z 500 Moskalami nie przyszedł do skutku. — Widocznie zmieniono myśl z wyższego polecenia i zamiast pociągu specjalnego wyprawiają partje o c h o t n i k ó w coraz silniejsze od 150 do 180 ludzi dziennie. — Również komitet s ł o w i a ń s k i w Odessie widzi się prawdopodobnie zmuzmuszonym oglądać się w wydatkach, bo wysyłane partje żołnierzy i oficerów nie jadą jak dawniej pociągami pospiesznemi lecz tylko osobowemi, potrzebując tym sposobem na przebycie Rumunji prawie czterech dni zamiast dwóch. Są oni bowiem zmuszeni nocować w Braile, w Bukareszcie, a trzecią noc w podróży do Turn-Sewerin, lecz choć powolniej, zawsze do celu swego się dostają. — Zbytecznem dodawać, że bagaże ich są zbyt ciężkie i liczne, aby tylko samą garderobę zawierały.

Ludziom żyjącym w państwach niepodległych dziwnym się wydawać może przejazd wojsk obcych prawie wcale nie maskowany i to bez pozwolenia rządu tutejszego. — Tu znowu uważają to jako rzecz naturalną. — Wiele ludzi jeszcze tu żyje, którzy pamiętają przejście całych obcych armij i kilkoletnie okupacje. Tak jak dawniej Polacy, Węgrzy i Turcy, tak w ostatnim wieku ci ostatni, Moskale i Austrjacy zmieniali się jak w kalejdoskopie. — Rząd jest bezsilnym, aby się oprzeć lub stanąć jawnie po której stronie, a ludność nie przyzwyczajona do uważania tych bezprawiów za ujmę dla honoru narodowego, milczy i stara się tylko ukryć kapitały, aby się nie stały łupem zwycięzcy. Jeden bowiem dla nich rezultat czy Turcy czy Moskale przyjdą, tamtych bowiem nienawidzą jako barbarzyńców, tych zaś lękają się jako rabusiów. — Żyje tu bowiem jeszcze wiele ludzi, którzy za dostawy prowiantów i kwaterowanie żołnierzy nie mogli nigdy otrzymać zapłaty za kwity, któremi ich płacono w roku 1854. — Obawa więc przed zbliżającą się wojną jest tu ogólną, lecz przytem i rezygnacja także.

Najlepiej na obecnych wypadkach wychodzą koleje tutejsze, reperując transportami Moskali deficyty wyrosłe z przerw wielokrotnych wyrządzonych im w tym roku przez śniegi i powodzie. — Rząd także pośrednio z tego się cieszy, licząc, że cyfra subwencji się zmniejszy. Oby tylko jedni i drudzy nie zawiedli się w swych nadziejach o t r z y m u j ą c.. k w i t y.

Że na wojnę się zanosi, o tem nikt nie wątpi, fakt zaś, że towarzystwo słowiańskie odesskie zamówiło u towarzystw kolejowych tutejszych, aby po dwa pociągi specjalne dziennie miały do jego dyspozycji — zdaje się ogólne obawy tylko potwierdzać, choć rząd rosyjski zrzucić maski nie uważał jeszcze na czasie i prywatnem towarzystwem się zasłania.

Z spraw miejscowych na porządku dziennym są wybory dodatkowe do senatu i kryzys finansowa. — Na 60 członków senatu, 16 krzeseł jest próżnych, agitacja więc tak urzędowa (czerwoni), jak i opozycyjna (biali) jest wielka. — Rząd, który przed kilku miesiącami przy dostaniu się do władzy wywiesił chorągiew „wolnych wyborów“, a jako główny punkt oskarżenia dawnego ministerjum postawił „korrupcję wyborczą“, — widząc się dziś zagrożonym, nie waha się użyć broni przeciwników, — która może nie długo przeciw niemu się zwróci.

Finanse są w stanie opłakanym. — Już przed kilkoma miesiącami pod różnemi pretekstami zwleczono wypłatę $7\frac{1}{2}$ miljonów towarzystwu angielskiemu budowy kolei „Crowley Powwer et Comp.“ a obecnie należy mu zapłacić przeszło 10 miljonów. — Kolejom zaś w ruchu należy się subwencji do 9 miljonów. Na to grosza jednego nie ma w kasie, pożyczki bowiem się nie udają. Pożyczka 16 miljonów rozpisana najprzód na dziewięć procent, a podniesiona na 12 procent i stu tysięcy franków nie przyniosła, traktowania z tutejszymi finansistami się rozbiły, a prezes izby poselskiej Rosetti, wysłany do Paryża w tym celu, powrócił z próżnemi rękami.

Skweres więc wielki, a nie wiedząc na razie co przedsięwziąć, zatrzymano wypłatę pensji urzędników, którzy przyciśnięci potrzebą, zmuszeni się widzą sprzedawać tak zwane „mandaty“, to jest asygnacje na płace lichwiarzom z opuszczeniem 25 i 30 procentu!

W finansach więc leży najsłabsza strona obecnego rządu, a przeciwnicy ich jako to L. Catorgi et consortes, nie omieszkają tegoż na swą korzyść wyzyskać. Może wtedy i polityka Rumunji przybierze więcej stanowcze i śmielsze cechy.

Zgromadzenie wyborców lwowskich.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania podajemy dziś przemówienie dr. Smolki i dr. Blumenfelda.

Mowa p. Franciszka Smolki.

P. S m o l k a. Szanowni panowie! Wezwany do zdania sprawy z ubiegłej kadencji sejmowej i do kandydowania o godność poselską, pragnę uczynić zadość w jednym i drugim kierunku wezwaniu szanownego zgromadzenia i wyborców miasta Lwowa. Najdokładniejszym obrazem czynności sejmu i całej akcji parlamentarnej sejmu i Wydziału krajowego (o Wydziale kraj. muszę wspomnieć dla tego, że jestem jego członkiem) byłoby bezsprzecznie przedstawienie dokładne wszystkich wniosków bądź z inicjatywy Wydziału krajowego, bądź z inicjatywy pojedynczych posłów sejmowych wniesionych, uchwał przeprowadzonych i uchwalonych ustaw, — w ogóle przedstawienie całości wszystkich tych prac, bądź przeprowadzonych, bądź z powodów od sejmu niezawisłych, niedoprowadzonych do skutku.

Wątpię jednakże, ażeby takie rzeczy traktowanie mogło zadowolić szanownych panów, albowiem tym, których sprawy publiczne zajmowały, którzy pilnie śledzili akcję parlamentarną bądź uczęszczając na posiedzenia sejmowe, bądź odczytując sprawozdania i przedłożenia Wydziału krajowego i sprawozdania komisji sejmowych, tym panom nic nowego bym nie powiedział; — a ci panowie, których sprawy publiczne nie interesowały, ci nie mogliby przecież powziąć z takiego przedstawienia, dokładnego wyobrażenia o całości akcji, chyba, że wykład mój przybrałby rozmiary, nieodpowiedne ani wymierzonemu czasowi, jaki mamy do rozporządzenia, ani celowi, dla jakiego zgromadzenie zwołanem zostało.

Sądzę zatem, że najlepiej wywiązałbym się może z zadania, gdyby mi się udało, w celu zcharakteryzowania całej akcji parlamentarnej odpowiedzieć na pytania: Czy sejm ubiegły stał na wysokości swojego zadania, czy nadzieje, jakie pokładano w tym sejmie, były spełnione, czyli słyszane częstokroć zarzuty: „sejm mało co zrobił“, ba, nawet: „sejm nic nie zrobił“, są usprawiedliwione, czy w ogóle sejm i Wydział kraj. w danych warunkach mógł i powinien był więcej zrobić? Otóż przystępując do odpowiedzi na te zapytania muszę poruszyć jedną rzecz, o której właśnie mówił także szan. poseł i prezydent miasta Lwowa t. j. o składzie naszego sejmu, i tu pozwolę sobie obszerniej o tem pomówić.

Obok niezaprzecznie pierwszorzędnych znakomitości, jakie w kraju posiadamy, celujących nauką, zdolnością, pracowitością i gorącą miłością kraju, znajdujących się w łonie sejmu naszego, słabą jednak i ujemną stroną tego składu był za wielki procent posłów, którzy jakkolwiek zapewne najlepsze mieli chęci służenia dobrze krajowi, nie posiadają jednakże tego stopnia wykształcenia, tej nauki, która koniecznie jest potrzebną do ocenienia bardzo zawiłych stosunków, do ocenienia, co w jakim wypadku czynić wypada, co jest rzeczywistą potrzebą kraju i jakiemi drogami i środkami dojść można do celu.

Przypatrzmy się składowi naszego sejmu i składowi wszystkich sejmów europejskich, czy gdziekolwiek znajdziemy taki stosunek. Izba poselska angielska mająca sześćsetkilkudziesięciu członków, ani jednego nie posiada takiego członka, jakich my mieliśmy poddostatkiem. Toż samo w Izbie francuskiej. Tam kiedy niedawno wybrano wysłużonego sierzanta, wprawdzie bardzo wykształconego, zwróciło to powszechną uwagę i poczytano to jako dowód usposobienia demokratycznego. Ale przypatrzmy się zgromadzeniom ustawodawczym austrjackim. Weźcie panowie Radę państwa, sejm węgierski, wszystkie sejmy krajowe, czy znajdziecie podobny stosunek? Juźci spodziewam się, że panowie nie przypiszecie mi zamiaru wystąpienia przeciw tej klasie posłów, przeciw stanowi włościańskiemu jako takiemu, i owszem, niech ich będzie w sejmie jak najwięcej, ale niechby posiadali przynajmniej elementarne warunki nauki i wykształcenia, iżby poznać mogli istotne potrzeby kraju. A jeżeli tej nie mają, niechby ufali braciom w wykształceniu i nauce starszym, niechby z ufnością spoglądali na nich i ich radą i przykładem się powodowali. Tak niestety nie tylko nie było, lecz coś daleko gorszego nastąpiło w sejmie naszym, to jest: że żywioły nam nieprzychylne ciągle alarmowały tych posłów w kwestjach najważniejszych, w kwestjach, które właściwą stanowią rdzeń całej akcji parlamentarnej ubiegłego sejmu i wszystkich przyszłych sejmów, w kwestjach odnoszących się do samorządu, w kwestjach rozszerzenia autonomji krajowej. W podobnych kwestjach doszło obałamucenie do tego stopnia, że ci posłowie upatrywali we wnioskach, dążących do rozszerzenia autonomji, chęć nadania elementom inteligentnym i narodowym przewagi, w celu wyzyskiwania i przytłumienia to innej narodowości, to stanu włościańskiego. Do tego stopnia doszło obałamucenie, że w takich wnioskach upatrywano chęć przywrócenia pańszczyzny, zwalenia wszystkich ciężarów na stan włościański i tym podobne kolosalne niedorzeczności. I powiem panom, że ten stosunek był tym prawdziwym hamulcem, temi ołowianemi podeszwami u stóp na drodze odpowiedniego i raźnego postępu całej akcji parlamentarnej.

Żadne perswazje nic nie pomogły, mogłeś prawić mądrze jak Salomon, wymownie jak Demostenes, siarczyście czerwono jak n. p. Raspail albo Danton, nic nie pomogło. Nie było innej rady na to jak pozyskiwanie zaufania tej obałamuconej części posłów. Ale jeśli się zdawało, że cokolwiek pod tym względem stan się polepszył, gdy ktokolwiek wystąpił z wnioskiem podobnym, już cała praca w tym kierunku została zniweczoną, okazała się daremną, wszystko przybrało dawną postać.

Otóż naturalnie, że przy takim stanie rzeczy koniecznie nasuwała się myśl: trzeba statut krajowy i ordynację wyborczą zmienić, ażeby doprowadzić do innego składu sejmu.

Już mój poprzednik wspomniał o tych usiłowaniach w sejmie zdziałanych w tym kierunku, mianowicie względem powiększenia liczby posłów z kurji miejskiej. Wszystkie wnioski stawiane w celu zasilenia sejmu elementami inteligentnemi, skoro tylko się spostrzeżono że o to rzecz idzie, przepadały! Sejm był zdekompletowanym, nie było możności przeprowadzenia takiego wniosku, a było ich stawianych w ubiegłej kadencji sejmowej pięć czy sześć.

Więc nie brak incjatywy, nie, że posłowie jak to często słyszeliśmy, nie po-

jęli należycie swego stanowiska i nie spełniają swoich obowiązków, lecz właśnie co wypowiedziana przeszkoda była powodem, że najlepsze, najdonioślejsze wnioski, które niezawodnie byłyby najlepsze usługi krajowi przyniosły, nie zostały poruszone i postawione być nie mogły. Słyszałem często: trzeba było wniosek postawić, niechby był upadł, niechby przy tej sposobności była wypowiedziana dosadna mowa, to kraj byłby się dowiedział, jakich tęgich posiada posłów, w ogóle jakie nasi posłowie mają poglądy. Byłoby to bardzo pięknem, a czasem i pouczającem, gdyby nie było szkodliwem. Stawianie wniosków, które nie mają szansy powodzenia, zwłaszcza takich, któremi się zraża pewne grupy posłów, jest rzeczą wprost szkodliwą. Nie mówię już o utracie czasu, bo to jest rzeczą drobną, ale i to zaważy tam, gdzie jak już mój poprzednik powiedział, czas sejmowi zawsze bardzo krótki wymierzają, — ale ważniejszem jest to, że jeżeli, jak powiedziałem, jakie takie zaufanie ustaliło się między posłami reprezentującymi inteligencję, a posłami tej kategorji, o której mówiłem, zaraz zaufanie to albo zupełnie zniszczonem, albo przynajmniej zachwianem zostaje.

Nareszcie Wiedeń dowiaduje się o takich rozprawach i zapadłych uchwałach i tam w Radzie państwa mówią nam: „co? wy się domagacie samorządu, a wszak kraj tego nie chce, wasza legalna reprezentacja oświadcza się przeciw temu!“ Otóż poruszanie spraw, niemających szansy przeprowadzenia, lub jątrzących umysły i tak srodze obałamuconych żywiołów, jest wprost szkodliwem.

Proszę panów! czy tedy zarzuty tak często słyszane: sejm i posłowie nie mają myśli przewodnej, pogrążeni są w apatji, i t. p., czy są usprawiedliwione wobec tego, co powiedziałem? Czyż mężowie — przepraszam tych, których wymienić się ośmielę — czyż mężowie jak n. p. szanowny obecnemu zgromadzeniu przewodniczący, Euzebjusz Czerkawski, Dunajewski, Żyblikiewicz, Majer, Wodziccy, Krzeczunowicz Kornel, Gross, Grocholski, Skrzyński, Smarzewski, a mógłbym wyliczyć bardzo wielu innych — i tu przepraszam znów tych, których nie wymieniam — czyż takim mężom nie stałoby na tyle konceptu do inicjatywy, jeźliby szło tylko o postawienie pięknego donioslego wniosku, i wypowiedzenie pięknej mowy. Wszak do tego żadnej a żadnej pracy nie potrzeba, nawet żadnego prawie zastanowienia, bo wszystkie możliwe i niemożliwe wnioski były już stawiane, były w dziennikach opracowane i omawiane, i znajdują się w tekach posłów tuzinami. Potrzeba tylko pięć minut na napisanie wniosku, a potem kwadrans lub pół godziny mówić, i za tak małą cenę zaskarbić sobie zaufanie wyborców, zadowolić wyborców i zyskać poklask publiczności, to przyznacie panowie, że warto pokusić się o to. Byłoby to zadowoleniem miłości własnej, ale pożytku by nie przyniosło i owszem szkody.

Przychodzę teraz do pytania: cóż sejm w takim składzie, i pod innemi bardzo niefortunnemi warunkami, o których pozwolę sobie później wspomnieć, co sejm przecież zrobił? Tu pozwolę sobie rozróżnić dwa wielkie działy akcji parlamentarnej, mianowicie w kierunku ogólnopolitycznym, i w kierunku ustawodawstwa i gospodarstwa krajowego.

Co do pierwszego, to proszę panów uprzytomnić sobie chwilę, kiedy pierwszy sejm tej kadencji nastał. Było to w roku 1870. Wówczas Rada państwa odrzuciła rezolucję sejmową, to jest uchwałę z 24. września 1868 r., przeszła nad nią do porządku dziennego. Wskutek tego wypadku, wystąpiła delegacja z Rady państwa, co spowodowało upadek ministerstwa tak zwanego obywatelskiego. Najj. Pan powołał ministerstwo hr. Potockiego, z tem wyraźnem poleceniem, ażeby pogodzić różnicę zdań objawiającą się w kierunku prawnopaństwowym. Otóż w tym czasie były wybory, zdaje mi się w lipcu 1870 r., a sejm pierwszy ubiegłej kadencji trwał od 20. sierpnia do 2. września 1870. Zaraz na pierwszem posiedzeniu tego sejmu dnia 20. sierpnia postawiłem wniosek: wystosowania adresu do Najj. Pana, ażeby poprzeć akcję ugodową hr. Potockiego. Ten adres przyszedł do skutku i panowie pozwolicie przytoczyć z niego parę wielce pięknych i pouczających ustępów (czyta):

„Nałożone Galicji ustawami zasadniczemi z 1867 r. warunki politycznego bytu, nie odpowiadają narodowym naszym potrzebom, ani też względom naszej historycznej przeszłości. Uznajemy niezbędną potrzebę pogodzenia różniących się zdań co do konstytucyjnego ustroju państwa. Ufamy Twej Najj. Panie mądrości, iż to wielkie zadanie, nie inaczej jak w duchu pojednania będzie rozwiązanem.

„Dla kraju naszego domagaliśmy się zawsze samorządu, uznając w nim konieczny warunek rozwoju i zjednoczenia sił naszych, a tem samem wzmocnienia monarchji. Z ubolewaniem widzieliśmy jak rząd Twój Najj. Panie zapoznawał dążności nasze i jak postępowanie rządu Twego doprowadziło delegację sejmu naszego do konieczności wystąpienia z Rady państwa. Wyrażając życzenia kraju w uchwale z 24. września 1868 r. sejm liczył się dokładnie z istotnemi warunkami jedności państwa.“

Hr. Potocki usiłował z pewnością bardzo szczerze przyprowadzić do skutku dzieło pojednania, ale miał w tem nieszczęśliwą rękę, dlatego też ministerstwo Potockiego upadło, a w lutym 1871 nastąpiło ministerstwo hr. Hohenwarta, na którego sztandarze stało godło: przeprowadzenie pojednania, na drodze konstytucji, różniących się zdań pod względem prawnopolitycznych stosunków monarchji i krajów. Otóż w tym roku sejm trwał od 14. września do połowy października. Tu znowuż na pierwszem posiedzeniu d. 14. września 1871 r. postawiłem wniosek wystosowania adresu do Najj. Pana w celu poparcia ugodowych dążeń hr. Hohenwarta. Adres przyszedł do skutku, podniósł bardzo silnie i poparł ugodową akcję, wspomniał znów o rezolucji sejmowej, która wyrażała istotne potrzeby kraju, i zawierał jeden ustęp, który pozwolę sobie przytoczyć (czyta):

„Sejm poczytywał zawsze uznanie praw indywidualności historyczno-politycznych i onych samorząd za niezbędny warunek powodzenia i potęgi monarchji. Rząd idący w tym kierunku liczyć może zawsze na szczere i zupełne nasze poparcie. Ufamy, że przeobrażenie takie przyczyni się do utrwalenia swobód konstytucyjnych i do ubezpieczenia prawdziwej wolności.“

Adres ten, co do swej treści bardzo wzniosły i piękny, był to łabędzi śpiew sejmu galicyjskiego pod względem tegoż akcji w kierunku prawnopolitycznym, a jeśli panowie chcecie, to jeszcze ostatnim oddźwiękiem tego łabędziego śpiewu był ów adres, o którym wspomniał szan. mój poprzednik t. j. adres z roku 1872 który się warował przeciw wyborom bezpośrednim.

Ugoda hr. Hohenwarta przyszła istotnie do skutku, miała być już do Rady państwa wniesioną, lecz powstał cały obóz centralistyczny, który widząc, że mu się władza coraz bardziej z rąk wymyka, tak wściekle uderzył na hr. Hohenwarta, (a tu pozwolę sobie przypomnieć szan. panom owe zgromadzenia ludowe odbywane w całej Przedlitawji, którychby żadne ministerstwo nie było pozwoliło prócz ministerstwa Hohenwarta) — że wskutek tej niesłychanej agitacji obozu centralistycznego a nawet za wpływami, stojącemi po za granicami Austrji (albowiem obawiano się, żeby monarchja znów nie spotężniała, jeżeli ugoda przyjdzie do skutku) ministerjum Hohenwarta ustąpić musiało i nastąpiło obecne ministerjum, z systemem wręcz przeciwnym, którego skutki zaraz uczuć się dały.

Partja centralistyczna, chcąc korzystać z swego zwycięztwa i uniemożliwić powrot polityki hr. Hohenwarta i wszystkiego coby nie wychodziło z rąk tej partji, natychmiast przeprowadziła ustawę o wyborach z konieczności, rezolucję sejmową pogrzebała stanowczo, przeprowadziła ustawę o bezpośrednich wyborach, wyzwoliła Radę państwa od wszelkiego wpływu sejmów krajowych tak, że sejmom krajowym nie pozostała nawet nadzieja jakiegokolwiek skutecznego działania w kierunku prawno-politycznych zapatrywań, podczas trwania obecnego systemu. Pozostała sejmowi tylko akcja w kierunku ustawodawstwa i gospodarstwa krajowego.

Otóż chciałem szanownym panom przypomnieć, co sejm uczynił w kierunku akcji prawnopolitycznej, i przyznacie mi panowie, że więcej zdziałać nie mógł. Zapytacie się panowie może: jakim sposobem te adresy, które o niczem innem nie mówiły jak tylko o samorządzie, jakim sposobem mogły przejść przy takim składzie sejmu? I słusznie! Jest to rzeczą szczególną. Włościanin nasz jest tak dalece lojalnym, że jeżeli idzie o napisanie czegoś do Najjaś. Pana, nie odważy się sprzeciwić, choćby tam cobądź napisano (wesołość.) Ale wnieś ustawę która zamierza rozszerzyć samorząd, niech Bóg broni! On sobie myśli: ot taki list do cesarza nic nie zaszkodzi (wesołość.) To było działalnością sejmu w kierunku prawnopolitycznym, i muszę powiedzieć, że sejm w zupełności pod tym względem godnie odpowiedział swemu zadaniu. Teraz zobaczmy co sejm zdziałał w kierunku ustawodawstwa i gospodarstwa krajowego.

Mówca wylicza poszczególne uchwały sejmowe, odpiera następnie podnoszone od czasu do czasu zarzuty przeciw Wydziałowi krajowemu, wreście przytacza, że przyszły sejm powinien dalej działać w tym kierunku, co sejmy poprzednie i oświadcza, że jeśli go wyborcy zaszczycą mandatem, przyjmie takowy z wdzięcznością i wedle sił pracować będzie. (Brawa i oklaski.)

P. Jolles zapytuje p. Smolkę, czy w razie wybrania go do sejmu zatrzymałby mandat do Rady państwa i do wspólnych delegacyj, i czy nie przeszkadzałoby to jego działalności jako członka Wydziału krajowego.

P. Smolka odpowiada, że dotąd spełniał wszystkie te obowiązki bez zarzutu, sądzi więc, że i nadal będzie to rzeczą możliwą. Jeżeliby zresztą został wybranym do Wydziału krajowego napowrót, to zastosuje się w tej mierze do woli przyszłego sejmu, czy ma mandat do Rady państwa zatrzymać lub złożyć. (Brawo.)

P. Piątkowski zabiera głos, aby najpierw skonstatować, że na zgromadzeniach wyborczych nikt nie podnosił żadnego zarzutu przeciw Wydziałowi krajowemu, że zatem słowa p. Smolki w tej sprawie do wyborców m. Lwowa odnosić się nie mogą. Następnie przechodzi mówca dzieje życia konstytucyjnego w Galicji, przypomina, że pierwszymi posłami ze Lwowa w roku 1848 byli pp. Franciszek Smolka, Lęszek Borkowski i Florjan Ziemiałkowski, że mężowie ci i po nadaniu konstytucji reprezentowali w sejmie stolicę, lecz nie wszyscy wytrwali na swem stanowisku. Smolka został wiernym swemu przekonaniu, lecz ów który doczekał się złotego kołnierza, jakąż że poszedł drogą? (Grzmiące brawa i oklaski.) Mówca twierdzi, że reprezentant kraju powinien wszędzie, w sejmie czy w Radzie państwa, czy też w Radzie korony, jasno i otwarcie wypowiadać swoje przekonanie i takich tylko ludzi w skład przyszłego sejmu wprowadzić powinniśmy. (Brawo)

Następują przemówienia kandydatów.

Dr. Blumenfeld. Posłuszny zaszczytnemu wezwaniu, przedstawiam się Wam Panowie celem wyłuszczenia myśli moich o powinnościach posła sejmowego z m. Lwowa wybrać się mającego. Na wstępie jednak podnoszę tę okoliczność, że nie staję z własnej inicjatywy, gdyż oprócz cichej pracy w skromnym moim zawodzie nie mam żadnych zasług około dobra publicznego.

W innych krajach szczęśliwszych wspominanie o tem, że ktoś jest zwolennikiem ludu, że miłuje kraj swój, ojczyznę, że należy do obozu narodowego, wyliczanie podobnych przymiotów naraziłoby na szyderskie pośmiewisko. Tam nikt nie przypuści, że człowiek nie posiadający tych własności miałby czoło ubiegać się o najdroższy skarb, jakim jest publiczne zaufanie.

Okoliczność, że zakres działania sejmu przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów został znacznie uszczuplony, nakłada na posła obowiązek czuwania nad tem, aby prawa kraju nie zostały nadal uszczuplane i aby samorząd kraju rozwinął się na danych podstawach jak najobszerniej. (Brawo). Obowiązkiem tedy posła jest starać się, aby na podstawach danego nam samorządu rozwinął się kraj nasz na zasadzie demokratycznej. (Brawo). Jeśli o demokracji mówię, pojmuję demokrację reprezentującą, że tak powiem uszlachetnioną w przeciwstawieniu do demokracji pospolitej. Jak monarchja nie jest koniecznie absolutyzmem tak i demokracja nie jest ani komunizmem ani socjalizmem.

Przez ustawy naszego stulecia wieje duch demokratyczny: wolność i równość. Zasadą demokracji jest arystokracja umysłu i zasługi i tylko w demokratycznem społeczeństwie takowa zajaśnieć i zakwitnąć może. W takiem społeczeństwie identyfikuje się poseł ze swymi wyborcami, w takiem społeczeństwie rozwija się życie obywatelskie w potężne drzewo latorośli, bo każdy obywatel żyje nie dla siebie, lecz dla ogółu, nie dla teraźniejszości, ale dla zdrowia i dobra potomności. W takiem społeczeństwie rozwija się także samodzielność i siła narodu, bo ktoby się czego domagał usilnie, temu nie zabraknie środków do celu wiodących. Minęły już czasy, kiedy wolność i prawa narodu sprzeciwiały się wielkości i sile państwa. Dziś każdy wie, że hańba narodu nie jest zaszczytem rządu. Wszak i w niezmierzonej przestrzeni świata krążą miljony nawzajem się uzupełniających ciał, z których każde stanowi odrębną całość. Siedliskiem zasad demokratycznych są miasta, w których te zasady mają swe ognisko. Obowiązkiem więc posła jest starać się o powiększenie liczby posłów z miast. Słyszeliśmy przed chwilą z ust naszych posłów, że przeprowadzenie tej myśli powiększenia liczby posłów z miast jest niemożliwe. W takich więc stosunkach, zupełnie rzeczywistych nas poniekąd zastraszających, nie pozostaje nic innego jak chęć, dobra wola czynienia wszystkiego, co w tym względzie jest możliwe, i to na zasadzie postępu i nauki. Postęp i nauka to są filary samodzielności kraju — one to popierają narodowe wychowanie, przyczyniają się do samodzielności narodu. Wychowanie według mego widzenia rzeczy powinno obejmować nie tylko wykształcenie moralne, intellektualne i realne, ale także pojęcie obowiązków i spraw obywatelskich. Mamy ustawę o szkołach ludowych. Przeprowadzenie tej ustawy natrafia na różne trudności. Otoż zniewolenie władz administracyjnych do przeprowadzenia tej ustawy a w szczególności przymus szkolny, reforma szkół średnich, tworzenie szkół ludowych, gospodarczych i przemysłowych, uzupełnienie najwyższego zakładu naukowego we Lwowie przez zaprowadzenie fakultetu medycznego, w ogóle wykształcenie narodowe we wszystkich gałęziach wiedzy, nauki, przemysłu i handlu, oto są zarówno zaszczytne zadania, które rozwiązać ma na celu sejm krajowy. W sprawach szkolnych ponieśliśmy w ostatnich czasach nader bolesną stratę przez uszczuplenie atrybucji Rady szkolnej krajowej.

Czem szkoły dla ludu, tem publiczna opinja dla ogółu. Publiczna opinja jest władczynią świata, ona jest ustawą nawet dla tych, którzy żadnej innej ustawy nie uznają. Znakomity wpływ jej przypisać należy potędze, która w najnowszym czasie doszła do niezwykłego znaczenia, to jest publicystyce, którą można bezpiecznie nazwać szkołą ludu. Publicystyka jest rodzicielką i oraz wyrazem publicznej opinji — ona stoi na straży prac narodowych, ona czuwa nad ścisłem wykonaniem ustaw, ona wytyka błędy ostrzem krytyki, gdzie takowe znajdzie. Dobre dziennikarstwo jest także dowodem dojrzałości kraju, jest rękojmią swobód politycznych i praw narodu. Otóż poseł na sejm winien mieć także baczne oko na opinję publiczną, winien wspierać zdrowe dziennikarstwo.

Mowca kładzie przy końcu swego przemówienia nacisk na potrzebę połączenia władz autonomicznych z rządowemi, wskutek czego pierwsze zyskałyby na sile, drugie na powadze.

„Zresztą w krótkich słowach zamknę moje zasady, według których postępowałbym, gdybym był zaszczycony mandatem poselskim do sejmu. Wolność, praca i nauka, oto są hasła naszej przyszłości.— (Brawo).

Następuje przemówienie p. Czerkawskiego, które podaliśmy w poprzednim numer. e.

Lwów 10go października.

„Idziemy z Rosją“. Tak brzmi tytuł wstępnego artykułu wiedeńskiej „Sonn- und Montags Zeitung“, której przypisują pewne koneksje ze sferami wpływowemi. Pismo to powiada, że ma od wysoko położonej osoby wiadomość, że Anglja podejmie wspólną akcję z Rosją i zabierze się do podziału Turcji, a to przed zimą jeszcze. Autor artykułu nie zraża się obawami Węgier i powiada, że Austrja ma do wyboru, albo razem z Rosją zrobić ład na półwyspie Bałkańskim, albo przeciw Rosji bronić stanu obecnego, albo pozostać w zbrojnej neutralności. Następnie dowodzi autor, że Austrja trzymając z Rosją tylko zarobić coś może. Wspólna akcja ma być już zdecydowaną w odpowiedzi cesarza na list cara przywieziony przez Sumarokowa. Dodać jeszcze należy, że „Sonn. Ztg.“ bardzo gorąco przemawia za tą myślą, a natchnienie do tego zaczerpnęła niezawodnie ze źródła wpływowego.

Że myśl wspólnej akcji Austrji z Rosją góruje w sferach rządowych, wiemy o tem oddawna. W historji akcji obecnej jasno się to przebijało, i tylko ciemny chyba nie mógł się tego dopatrzyć. Dlatego też śmiesznemi nam się wydawały wydawać będą wszelkie rachuby, na stanowcze zerwanie się Austrji przeciw Rosji. A zwłaszcza polityk polski, który na tej niemożebnej kombinacji opiera nadzieje dla interesów Polski, będzie zdaniem naszem zawsze na fałszywej drodze. Cudu prawdziwego trzebaby na to, ażeby Austrja zdecydowała się na krok tak stanowczy, tradycjom wiedeńskim przeciwny, a my w cuda niewierzymy. Myśl zdobycia w sposób łatwy Bośnji czy Hercegowiny przeważy niezawodnie wszelkie inne, choćby racjonalniejsze plany. Stworzyć sobie fikcję wygodną a uśmiechającą się nadzieją to rzecz łatwa — ale staje się ona szkodliwą, gdy fikcję podobną robimy punktem wyjścia politycznej działalności.

Korzystamy z tej sposobności, aby wypowiedzieć zdanie nasze, ktore nam zawsze przyświecać będzie, że wszelkie rachuby na państwa w trójprzymierzu będące, są błędem w polityce polskiej — tem większym błędem, że rachuby te prowadzą do przedwczesnego angażowania opinji polskiej w kierunku często bardzo szkodliwym. Raz należy nam się stanowczo wyemancypować od myśli, że kiedykolwiek Rosja, Austrja lub Prusy zrobią choćby jeden krok w interesie polskim.

WOJNA.

Jak z Dubrownika (Raguzy) donoszą zaatakował Muktar-basza „pomimo rozejmu“ Czarnogórców Vukoticza na wzgórzach Bojambodo d. 7. b. m. W pierwszej chwili udało się Turkom zdobyć trzy szańce i pędzić Czarnogórców aż do Mirotińske Dolowe, zkąd jednakże później Turcy uchodzić musieli, straciwszy wielu ludzi. Turcy cofnęli się następnie na swe dawne stanowiska; Vukoticz ściąga ze wszech stron posiłki, by szczelniej jeszcze otoczyć Muktara. Lada dzień spodziewają się tam znaczniejszej bitwy.

Tureckie blokhauzy na przesmyku z Czarnogóry do Serbji położone popadły w ręce Czarnogórców. Mianowicie zdobył wojewoda Milan kulę (blokhaus) Kruszewo w sposób rzymskie i greckie wojny oblężnicze przypominający. Nie mając artylerji kazał wojewoda zbudować dwa wozy z bukowych brusów każdy na 10 ludzi. Wozy te z wewnątrz drągami popychane w sposób taki jak łodzie na rzekach, podsunięte zostały aż pod strzelnice kuli. Wtedy zaczęli Czarnogórcy w wozach załogą będący, rzucać kłaki wieńce smolne i petardy do wnętrza kuli jakoteż na dach tejże. W skutek wybuchu dwóch takich petard zamilkł ogień obrońców; Czarnogórcy wyskakując wtedy z wozów, wyrąbali wrota kuli, i rzuciwszy się z hańczarem w ręku na załogę zmusili ją do poddania się. Po upadku kuli w Kruszewo poddały się kule: w Polinelja z 36 w Sucesak z 54 i w Prciza z 60 ludźmi załogi, to zaś pod oczyma Alibeja, który przybywszy w 5.000 Turków na odsiecz, nie miał odwagi uderzyć na Czarnogórców.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Dziś we środę o godz. 6ej odbędzie się zgromadzenie wyborców lwowskich w sali ratuszowej, celem wysłuchania kandydatów.

W zakładzie Ossolińskich odbędzie się d. 12. b. m. doroczne posiedzenie o god. 11½ przed południem.

Wielka ilość wojska ma wkrótce nadciągnąć do Lwowa. Namiestnictwo zapytywało magistrat, czy jest możliwość pomieszczenia w mieście 50.000 ludzi na dni czternaście.

Mianowania w armji. Pułkownik Józef Scudier, nadliczbowy przy pułku piechoty nr. 24 i komendant 31 brygady pieszej, z urlopem jednorocznym przeniesiony na etat nadliczbowy.

Porucznik Piotr Ilnicki, oficer-instruktor przy żółkiewskim bataljonie landwery nr. 64, napowrót przeniesiony do armji regularnej.

Cesarskie zezwolenie na przyjęcie i noszenie odznak cudzoziemskich otrzymał major placu w Theresienstadt Alojzy Jelita Kraiński: król. duńsk. order Danebrog III. klasy.

Nie Beiser, ale Bierer nazywa się redaktor nowego żydowskiego pisma w języku niemieckim, o którem wczoraj pisaliśmy.

Samobójstwo. Dziś o godzinie 7ej rano dano znać z młyna na stawie Pełczyńskim do komendanta pływalni, iż na brzegu stawu leży kompletne ubranie jakiegoś mężczyzny, który zapewne do stawu skoczył. Znaleziono rzeczywiście nad wolą złożone: długi kaftan, parę długich butów, spodnie i kapelusz. W kieszeni kaftana był klucz mały i list podpisany „Salomon Nadel Nr. 149 Stadt“, w którym tenże oświadcza, że pieniądze pozostawia ojcu i będąc niewinnym życie sobie odbiera. Zwłok topielca nie odszukano jeszcze. Salomon Nadel pozostawał w śledztwie tutejszego sądu karnego.

Ciężkie uszkodzenie ciała. Wczoraj popołudniu w cegielni na Szumanówce wszczęła się między robotnikami krwawa bójka, w której Antoni Szebek, rodem Czech, otrzymał dwa pchnięcia nożem w głowę i plecy; odniesiono go do szpitalu. Augusta Panke, wyrobnika z Prus, który mu zadał te pchnięcia, uwięziono.

Do Bohorodczańskiej Rady powiatowej, wybrany został dnia 27. września przy wyborze uzupełniającym jednego członka z większych posiadłości pan Alojzy Fiszer, rządca dóbr w Sołotwinie.

Przemyśl 9 października. Członkowie komitetu wyborczego sejmowego na obwód przemyski mają zaszczyt zaprosić P. T. panów wyborców z grupy większych posiadłości na zjazd przedwyborczy do miasta Przemyśla dnia 20 października r. b., w piątek w lokalnościach rady powiatowej odbyć się mający o godzinie 11 przed południem. — Wzywa się zarazem pp. kandydatów, ażeby w dniu tym przed wyborcami się stawili i wyznanie swej wiary politycznej złożyli. — *Adam Sapieha, Aleksander Krukowiecki, Bolesław Śmiałowski, Stefan Zamojski, Zygmunt Dembowski.*

Kronika prowincjonalna podług raportów urzędowych:

Gorlice. Brak nadzoru stał się w Małastowie w pow. Gorlickim, powodem śmierci jednorocznego dziecka, które zostawione dnia 4. b. m. same przez rodziców swych w chacie, wpadło do cebra napełnionego wodą i utopiło się.

Limanowa. Za wyratowanie życia tonącej w rzece kobiecie, otrzymał od Namiestnictwa pieniężną nagrodę Tomasz Olchawa, włościanin w Jaworzny, w powiecie Limanowskim.

Mościska. W Twierdzy, w lesie dworskim powiesił się dnia 6. b. m. tamtejszy włościanin Jan Topij.

Myślenice. W Sułkowicach pożar zniszczył dnia 29. września dom mieszkalny wraz z budynkami gospodarskiemi miejsco-

wego wójta. Ogień był podłożony, a podejrzanych o tę zbrodnię uwięziono.

Ajencja dzienników W. Piątkowskiego, najstarsza i najwięcej znana w Galicji, mieszcząca się dotąd przy placu Katedralnym, obecnie przeniesiona została tymczasowo na ulicę Hetmańską do lokalu, w którym znajduje się także handel p. Dulskiej, dawniej Wismüllera, obok cukierni Müllera. O czem zawiadamiamy licznych klientów tej dobrze zasłużonej firmy.

Ciekawy a smutny był wczoraj, pisze „Czas", widok trzydziestu przeszło rodzin włościańskich, złożonych z paryset osób, licząc w to drobne dzieci i niemowlęta, przejeżdżających przez Kraków z pod Jasła i z Tarnowskiego do Ameryki. Istna z Anczyca „Emigracji chłopskiej" scena i aż do szczegółów wiernie powtórzona. Nadaremnie p. Ignacy Żółtowski, obywatel tutejszy oraz nieco obywateli wiejskich i miejskich obecnych na dworcu, odradzało wychodźcom zaślepionym, że idą na zgubę, nadaremnie jeden z kapłanów zaklinał ich aby zostali, bo mu jakaś druga Matysowa z „Emigracji chłopskiej" odpowiedziała argumentem, że „jegomość przekupiony chyba przez panów". Niektórzy już chcieli nawrócić, zwłaszcza, gdy obiecano im zająć się ich losem i rozmieścić ich po innych wsiach, ale snać byli między nimi motorowie wychodźtwa przez ajentów zapłaceni, którzy odciągnęli wahających się i odpierali, że nieprawdą jest, jakoby wielu z wychodźców chłopskich wracało o żebraczym kiju do kraju. Smutny to a prawdziwy obraz obałamuconego ludu.

Z przejazdu przez Wadowice 8. października. (Koresp. „Kron. Codz.") Powiedział ś. p. Dante Alighieri, że nie ma większej boleści jak wspominać czasy szczęśliwe, kiedy się popadło w nieszczęście, okazuje się jednak, że s. p. Alighieri pomylił się, albowiem daleko większą boleścią jest przyjechać pocztą w nocy do Wadowic, nie módz się dodzwonić do oberzy „pod Niedźwiedziem" i dowiedzieć się, że żadnej innej oberzy w obrębie tego miasta nie ma. Jestem właśnie w tej chwili w tem położeniu. Większą połowę nocy aż do samego rana przespacerowałem po ulicach znakomitego grodu, nim się „Niedźwiedź" raczył obudzić. Jeszcze to nic póki lato, ale ponoś niedźwiedzie śpią przez całą zimę, cóż wtedy robią podróżni?

Uciekają, powiecie. Bah! uciekają, ale jak?... I jabym ztąd chciał uciec, ale już od trzech godzin brodaty faktor próżno szuka dla mnie furmanki, choć się zgadzam pojechać, gdzie mnie zechce zawieść, czy do Andrychowa, czy do Kęt, czy do Oświęcima, czy do Biały. Prawdopodobnie przesiedzę do wieczora, może do jutra, może do końca tygodnia, może nie wiem jak długo. Szanowna redakcjo „Kroniki"! racz się ulitować nademną i donieść w szpaltach swoich panu dyrektorowi poczt we Lwowie i p. ministrowi komunikacji w Wiedniu, że tu nad Sołą, Skawą i Wieprzówką leży okolica, w której mieszkają ludzie, że ci ludzie płacą grube i coraz grubsze podatki, że zatem godziłoby się pomyśleć o połączeniu tej okolicy pocztą osobową z koleją żelazną. Być może że głos twój, szanowna redakcjo, na czas jeszcze wysłuchanym zostanie i poczta osobowa zaprowadzoną tutaj będzie nim mój faktor znajdzie dla mnie furmankę, której nadzieję już zaczynam zaliczać do mrzonek.

Prezes przedlitawskiego gabinetu ks. Auersperg odbył temi dniami podróż do Marja Zell, celem złożenia przed ołtarzem dywanu, własną swą ręką haftowanego. Jak zapewnia „Tagblatt" wiedeński, ma książę być mistrzem w sztuce... haftowania!

High-life. Syn austrjackiego posła w Stambule, hr. Franciszek Zichy, wdział 8. t. m. sukienkę duchowną. Prymicje odbyły się w rodowym majątku Zichych w Vedröd z wielką uroczystością.

Kradzież na głównej komorze w Wiedniu. O morderstwach, samobójstwach, gwałtach, kradzieżach i oszustwach w Wiedniu popełnianych nie donosimy nigdy, chcąc bowiem regestrować takowe, musielibyśmy chyba wydawać w tym celu dziennik osobny. Wyjątkowo jednakże musimy tu donieść czytelnikom o świeżo odkrytej kradzieży, której sprawcami byli posługacze głównej komory, a która od lat wielu prowadzoną była na tak wielką skalę, iż nazwać ją można prawie już — przedsiębiorstwem. Przedsiębiorstwo to miało zupełną organizację. Za pomocą lewarów wyciągali złoczyńcy z beczek olej, oliwę, spirytus, wino, cognac i inne napoje, które następnie butelkowano. Oprócz tego nadbierali posługacze kawę, kakao, gwoździki, pieprz i inne kolonjalne towary z beczek do opłaty przeznaczonych. Skradzione towary przechowywano w magazynie Nr. 3, zkąd je osobno zorganizowana służba po mieście rozwoziła. Odbiór ładunków był z góry zapewnionym; liczne domy prywatne, tudzież liczni traktjernicy, kawiarze i kramarze zaopatrywali się z tego źródła. Tak trwało przez długi szereg lat, aż nareszcie zawiadomił list bezimienny dyrekcję policji o całej sprawie. Cała organizacja tego przedsiębiorstwa stanie obecnie przed sądowemi kratkami, — trybunał bowiem zamyśla pociągnąć do odpowiedzialności nietylko głównych sprawców kradzieży, których już uwięziono, ale i furmanów, którzy się rozwożeniem ładunków trudnili, jakoteż i niezliczoną ilość osób, poszlakowanych o kupowanie towarów u tych podejrzanych handlarzy. Ponieważ złoczyńcy zastępowali wodą ubytek w trunkach wyrządzony, ubytek zaś w towarach kolonjalnych po części przez liwerantów wynagrodzonym, po części przez kupców na rachunek tak zwanego Callo (usypu) postawionym został, przeto nie da się szkoda dokładnie obliczyć. W każdym razie musi ona jednak być bardzo znaczną, jeżeli się zważy, że kradzież prowadzoną była przez długie lata, i to na tak wielką skalę.

Słownik akademji della Crusca. Akademja „della Crusca" wydaje słownik włoski; wydawnictwo to jednakże, bezprzykładnie kosztowne, postępuje w sposób bezprzykładnie powolny. „Fanfula" oblicza, że według dotychczasowych rezultatów postępu, wydawnictwo to w. r. 1857 rozpoczęte a dotychczas 1,412.163 franków kosztujące, skończonem będzie dopiero w r. 1992, tudzież że koszta jego wyniosą 627,320.513 franków.

Pociski Uchatiusa. Ludwisarnia Ganza w Peszcie otrzymała od wspólnego ministerstwa wojny zamowę 60.000 pocisków do dział Uchatiusa, z których 40.000 już wygotowano. W ogóle zarządzono dotąd sporządzenie 500.000 pocisków Uchatiusa, z których 1/3 część ma być Węgrom oddaną.

Odkryty posąg. W Wunaraki, o 1/2 mili od Aten, odkryto posąg marmurowy kolosalnych rozmiarów i nader misternej roboty. Ubolewać należy iż posąg ten, będący, jak zapewniają, jednym z najpiękniejszych zabytków greckiej sztuki, znajduje się w stanie defektowym, brak mu bowiem głowy i ramion. Posąg ten przedstawiał kobietę, prawdopodobnie którąś z bogiń greckich, z powodu braku głowy nie mogli jednakże archeologowie oznaczyć czyim by on mógł być wizerunkiem.

Oświadczyny w Holandji. W miasteczku Zoest w Holandji cygaro odgrywa bardzo ważną rolę w miłości. Gdy bowiem młodzian zakocha się w jakiej pannie i pragnie ją zaślubić, natenczas puka do jej okna i prosi o ogień do cygara. To jest pierwsza wskazówka dla rodziców panny, że idzie o małżeństwo; jeżeli zaś kawaler pod tym samym pozorem zapuka po raz drugi, wtedy wiedzą już rodzice jak rzeczy stoją i czynią przygotowania do trzecich odwiedzin, które pod takim samym pretekstem zwykły bardzo prędko następować po drugich. Jeżeli konkurent nie podoba się rodzicom, odmawiają mu ognia i to oznacza stanowczą odprawę. W przeciwnym razie, podają mu ogień z uprzejmością; młodzian zapala cygaro, rodzice zapraszają go bliżej i wtedy następują dalsze oświadczenia; w końcu zjawia się panna, o którą stara się młodzian i oboje ściskają się za ręce. W ciągu rozmowy przestaje młodzian palić, a następne cygaro podaje mu jego narzeczona. I nie było dotąd przykładu, aby jedna lub druga strona odstąpiła od związku małżeńskiego, gdy konkurent wypalił już cygaro ślubne, pod dachem rodziców swojej narzeczonej. Jakiż to prosty a wyborny sposób kojarzenia małżeństwa! U nas może kawaler wypalić i sto cygar w domu rodziców, mających pannę na wydaniu, a przecież pokaże się w końcu nieraz, że wcale nie kochał się w pannie...

Tygodnik finansowy.

Przemówienia prezesa węgierskiego gabinetu wywarły wpływ uspokajający na usposobienie wiedeńskiej giełdy, która przerażona pogłoskami wojennemi przez wiedeńskie dzienniki kolportowanemi, popadła była w popłoch nadzwyczajny. — Przemówienie to wszelakoż osiągnęło tylko skutek częściowy; kursa papierów wartościowych nie podniosły się wcale i tylko nieznaczna zniżka dewiz i srebra może być uważaną za wyraz nieco lepszego usposobienia giełdy, podczas gdy złoto znacznej doznało zwyżki.

Zwyżka ta, której doznały mianowicie napoleondory, jest objawem tem więcej ujemnym, ile że ją wyłącznie politycznym nie zaś handlowym wpływom przypisać należy. — Zauważyć bowiem wypada, że rząd amerykański poszukuje w tej chwili srebra w znacznej ilości, srebro zaś z Kalifornji i Newady do Chin zostało zamówionem, tak, iż nie należy się obawiać wcale, by na targach europejskich pojawiło się tego kruszcu tak wiele, by aż kurs jego miał się obniżyć.

Wskazówki stanu finansowego Węgier dotyczące, które minister finansów węgierskich wplótł w debatę nad budżetem r. 1877 nie brzmią wcale pocieszająco, jakkolwiek skarbnik węgierski główny nacisk zdawał się kłaść na oświadczenie, iż wydatki w roku przyszłym nie będą wyższemi od wydatków bieżącego roku. Atoli oświadczenie to nie usuwa wcale obaw przed deficytem, jak bowiem powszechnie wiadomo, zmniejszają się rokrocznie dochody tak po tamtej jak i po tej stronie Litawy. Skoro więc wydatki będą w roku przyszłym tak wielkiemi jak w ubiegłym roku, deficyt musi wobec ubytku w dochodach stać się o tyle wyższym, i właśnie li tylko uszczuplenie wydatków mogłoby tu być skutecznem lekarstwem.

Smutniejszem jeszcze niż za Litawą jest położenie po tej stronie powyższej fatalnej rzeki, w Węgrzech bowiem rokuje pomyślne tegoroczne żniwo jeszcze jakie takie powiększenie się dochodów, podczas gdy Cislitawja nie może się pocieszać podobnemi aspektami.

W sprawie bankowej nie doszło jeszcze pomiędzy obydwoma rządami do żadnego porozumienia, tak co do 80-miljonowego długu, jako też i co do samej ugody. Zdaje się, że mianowicie sprawa ugody spotyka trudności nieprzezwyciężone, którychby usunąć nie zdołała nawet koncesja co do 80-miljonowego długu, gdyby się Węgrzy na takową czy to w skutek negocjacji czy też w skutek wyroku sądu polubownego, zgodzili. Kwestja ta stanie się prawdopodobnie powodem wielkich zawikłań.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 23. do 30. września 1876 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9·25 do złr 9.75. — Żyto za 100 kilogr. od złr. 7·40 do złr. 7.80. — Jęczmień dla browarów 100 za kilogr. od złr. 6·— do 6·50, opasowy złr. —·—. Owies za 100 kilog. od złr. 5·40 do złr. 6·—. Hreczka za 100 kilogr. od złr.—·— do złr. —·—.· — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 6·— do złr. 6·40. — Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. 5·75 Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—.

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr: 7·50 do 9·25. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 6·70 do 7·—. Fasola za 100 kilogr. od złr. 8·— do 9·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 6·40 do 7·—. Bobik od —·— do —·—

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. 52·— do 58·—, przednia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Tymołka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. 23·35 do 23·40. Kminek za 100 kilog. od złr. 39·— do 40·—.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 16·— do 16·25. Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. 14·75 do 15·75. Rzepnik zimowy za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Rzepnik letni za 100 kilogr. od złr. 14·60 do 15·30. Lnianka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. 12·— do 13·—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 10·— do 10·25.

Chmiel za 100 kilogr. od złr. 180·— do złr. 220·—

Spirytus od złr. —·— do 30·—.

Ostatnie wiadomości.

W Stanisławowie na zgromadzeniu wyborców oświadczył dr. Kamiński, że mandatu nie przyjmie i polecił gorąco na kandydata dr. Józefa Rożańskiego, lekarza ze Lwowa. Przemówienie dr. Rożańskiego powitali wyborcy bardzo sympatycznie i kandydatura jego jest już dziś zapewnioną, jeżeli p. Kamiński stanowczo opierać się będzie żądaniom wyborców, ażeby dalej posłował. Mowę dr. Rożańskiego podamy w jutrzejszym numerze.

W Samborze stawali przed wyborcami jako kandydaci pp. Szemelowski, prof. Zbrożek i T. Romanowicz. P. Szemelowski zdawał równocześnie sprawę ze swych czynności sejmowych. Najsympatyczniej przyjęli Samborzanie profesora Zbrożka.

Projekt konferencji nie znajduje dobrego przyjęcia w rządowych sferach w Konstantynopolu. Porta czuje, że na takich dyplomatycznych naradach stracić tylko może. Przytem nie widzi żadnego celu podobnych konferencyj, ponieważ Europa otwarcie i wyraźnie oświadczyła, jakich żąda koncesyj dla Serbji, Czarnogóry, tudzież autonomji Bułgarji i Bośnji.

Z Zemunia donoszą ze źródeł autentycznych, że Rumunja stawi swą armję na stopie wojennej i koncentruje się na granicy turecko-wołoskiej.

Według pewnych wiadomości, cesarz austrjacki wraz z małżonką udają się dnia 20 b. m. do Pragi, gdzie zabawić mają dwa dni.

„Pester Lloyd" konstatuje możebność rozwiązania przymierza trójcesarskiego. W każdym razie, pisze ten dziennik, Rosja miała niedawno sposobność przekonać się, po za jakie całkiem poprawne granice ani Austro-Węgry ani nawet Prusy nie przekroczą i po za jakiemi granicami może ich mieć przeciw sobie. Obecne różnice są daleko ostrzejsze aniżeli dotychczasowe.

Biuro Reutera dowiaduje się w telegramie z Aten z d. 6 bm., że w Patras, Zante, Naupliji i w Pireju manifestacje odbywają się na rzecz Greków zamieszkałych w różnych prowincjach tureckich. Żąda lud przygotowań zbrojnych. Ruch zaczyna się szerzyć.

Król Jerzy grecki odjechał z Kopenhagi z dwojgiem dzieci przez Korsoer na Lubekę do Grecji, a królowa Olga pozostała w Danji z najstarszem i najmłodszem dzieckiem.

Ajencja Havas donosi: Postanowienie Porty pod względem warunków pokoju, jest wprawdzie wiadomem, wszelako nie zostało jeszcze udzielone mocarstwom. Porta ma mocarstwom dopiero w kilku dniach doręczyć dotyczący memorjał. Istnieją skazówki, które pozwalają sądzić o przychylnym zwrocie położenia. Porta zdaje się być usposobioną pojednawczo. Mocarstwa postawią w ciągu przyszłego tygodnia żądanie względem zawarcia zawieszenia broni, do którego przyjęcia skłonią Serbję.

Włoska „Gaz. uffiziale" ogłasza dekret królewski rozwiązujący Izby deputowanych. Wybory powszechne rozpisane są na d. 5 listopada, a wybory deputowanych na d. 12 t. m. Izba zaś zebrać się ma 20go listopada. — Reprezentanci rządu szwajcarskiego spodziewani są tu około 20go b. m. w celu rokowań nad ponowieniem traktatu handlowego.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Rzym, 10 października. Otwarcie kongresu katolickiego wywołało demonstrację ze strony ludności. Ażeby zapobiedz zaburzeniom, władza polityczna rozwiązała kongres.

Paryż, 10 paźdz. Wybory merów odbyły się w największym spokoju. W ogólności wybrano ponownie dawniejszych merów.

Londyn, 10 paźdz. Gladstone oświadczył się w świeżo ogłoszonem piśmie ponownie przeciw polityce rządu w kwestji wschodniej, zarzucając, że polityka ta zmieniła się obecnie tylko w formie a nie w celach. Gladstone domaga się zwołania parlamentu i przemawia za skuteczną autonomją Bośnji i Bułgarji, co wydaje mu się koniecznością dla zapobieżenia dalszym rozruchom.

Bukareszt. 10 grudnia. Przy sześciu wyborach senatorskich uzyskało stronnictwo rządowe pięć mandatów.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 9 października.

Jed. dług pań. w bnkn.	65·65	Londyn	122 60
„ „ w srebr.	68·70	Srebro	102·50
Losy pożycz. z 1860	111·10	20-frankówka	9·82
Akcje banku narod.	850·—	Dukat ces. men.	5·86
„ „ kredyt.	152 80	100 mark niem.	59 35

Wiedeń, 10 października, 10 godzina 45 minut:

Akcje Kredytowe	152·80	Akcje kol. K.-L.	209 25
„ Anglo-A.B.	83·30	„ „ Połud.	79.25
„ Unionbank	59·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, dn. 10 października, 2 godz. 22 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	29·—
„ węgier. kredyt.	123.75	Galic. Indemnis.	85·50
„ anglo-austr. B.	82·80	1864 Losy	131.25
„ Unionbank	58·50	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	209·—	Verkehrsbank	84·—
„ „ północnej	178.50	Tureckie losy	15·—
„ „ południowej	78·75	Baubank	—.—
„ „ alföldskiej	101·50	Staatsbahn	280·50
„ „ Elżbiety	143·—	Bankverein	58·—
„ „ lwow.-czern.	119·50	Wiener Bauver.	—·—
„ „ węg. półn.	90·50	Węgierskie losy	71·75
„ „ Rudolfa	105 25	Marki niem.	60·40
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: mgłe.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	266·20	Staatsbahn	464·—
Akcje kredytowe	252·—	Kolej rumuńska	15·30
Lombardy	130·—	Austr. banknoty	165·35
Galicyjskie	86·50	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 71·47; Lombardy 170·—

Telegramy zbożowe. Wiedeń 9 października Okowita 29·25—. Buda-Peszt. Pszenica 10·60 — 10·60. Pszenica na jesień 10 65 10·55 Berlin. Pszenica wrzesień-paźdz. 199·50, żyto loco 152, żyto na paźdz.-listop. 50·50, okowita loco 51·—. — Szczecin. Pszenica na jesień 200·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 330·— mark.

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 10 paśdzernika	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	208 25	210 —
„ lwowsko-czern. „ 200 „	119 —	121 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	218 —	220 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84 85	85 70
„ „ „ 4% „	77 75	78 60
„ „ „ 5% „	84 75	85 60
Banku hipoteczn. gal. 6%	88 40	89 25
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	93 —	94 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 40
Towarz. kred. miejsk. 6%we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 40	86 25
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
„ cesarski	5 77	5 86
20-frankówka	9 78	9 88
Półimperjał rosyjski	9 86	1005
Rubel rosyjski srebrny	1 61	1 68
„ „ papierowy	1 60	1 61
100 marek niemieckich	60 25	61 25
Srebro	101 75	103 50
Wiedeń, 9 października.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	65 50	65 65
„ „ „ srebrem	68 60	68 75
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	101 25	101 75
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	71 75	72 50
„ „ „ galicyjskie	85 40	86 —
„ „ „ bukowińskie	84 —	84 50
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 75	72 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	100 —	100 50
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	97 80	97 95
% galicyjskie	78 —	— —
% „	86 —	87 —
% galic. zakł. kred. włośc.	93 25	94 50

	dają	żądają
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6% „ „ „ „ 36	89 50	90 50
5¹/₁ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	104 25	104 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	140 —	140 75
6% Banku galic. hipot.	88 50	89 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	256 50	258 50
„ „ „ 1854	107 —	107 50
„ „ „ 1860	111 70	111 90
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 50	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	131 25	131 50
„ prem. pożyczki węg.	70 75	71 25
„ Comorente	21 —	21 60
„ kredytowe	161 25	161 75
„ zeglugi par. na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	28 50	29 —
„ h. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	16 —	16 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	848 —	850 —
Zakładu kredytowego	152 70	152 90
Żeglugi parowej na Dunaju	360 —	362 —
Kolei północnej Ferdynanda	1775	1780
„ rządowej fr. a.	281 —	282 —
„ zachod. c. Elżbiety	141 —	141 50
„ południowej	77 50	77 25
„ galicyjskiej	208 25	208 75
„ czerniowieckiej	120 50	121 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. połn.-wschodn.	97 —	97 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	103 —	103 50
„ Alföldsko-Finmańsk.	99 50	100 50
„ koszycko-Bogumił.	88 50	89 90
„ siedmiogrodzkiej	80 —	82 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	174 50	175 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 —	30 50
„ austrjack. półn.-zach.	131 —	131 50
„ Franciszka-Józefa	131 50	132 50
Banku anglo-austrjackiego	84 40	84 80
Zakładu kredytowego węgierskiego	127 75	128 —
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— -	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	84 25	84 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	65 80	66 10
„ państwowej 500 fr.	152 50	152 50
Emisja z r. 1867	147 —	148 —
„ południowej 500 fr,	114 75	115 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ poł. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	102 60	102 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisja II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 40	77 60
Emisja z r, 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 30	62 60
w srebrze 2% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 90	5 91
„ dukat na wagę	5 93	5 94
Napoleondory	9 84	9 85
Suweryny angielskie	12 32	12 35
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	102 25	102 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 55	60 65

Poleca najtaniej:
Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki
Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki
we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie
Manszety w najnowszych fasonach — Krawatki damskie

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów
we Lwowie.

Poleca najtaniej:
i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze
wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską —
Wodę kolońską — Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.
142 5—?

MARCIN MÜLLER.

Ulica Halicka, Lwów.
Poleca w wielkim wyborze
RĘKAWICZKI
damskie, męskie i dziecinne
na 1, 2, 3 i 5 guziczków
jelonkowe, sarnie, sukienne
i skórkowe
148 *podszyte flanelą, barankiem i futrem.* 1—?

ZMIANA LOKALU.

Z dniem 7. b. m. przeniosłem moją **ajencję dzienników i koncesjonowane biuro ogłoszeń tymczasowo na ulicę Hetmańską l. 10.** (handel papierów i obić papierowych pani A. Dulskiej, przedtem Wissmüller, obok cukierni J. Müllera).
Polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności 145 2—?
W. Piątkowski.

Za 9 zł. miesięcznie
uczennica sławnego kompozytora Dobrzyńskiego udziela lekcji na fortepjanie swoim, lub po domach — stosownie do umowy.
Wiadomość w księgarni Wł. Bełzy, hotel Żorża. 140 3—3

W domu pod liczbą 13. przy ulicy Chorążczyzna, I. piętro, przyjmuje się wszelkiego rodzaju **szycie białe, wyprawy całkowite i wyprawki dziecinne,** oraz **krawieczczyzna damska** i wszelkie szycie na maszynie.

MESSJANIZM i TOWIAŃSZCZYZNA

przez
Czesława Pieniążka.
Pod tym tytułem wyszło właśnie dzieło, przedstawiające historję zamierzonej przez
ANDRZEJA TOWIAŃSKIEGO
reformy religji i wykazujące stosunek A. Mickiewicza, J. Słowackiego, S. Goszczyńskiego i innych poetów polskich, w jakim pozostawali z zabiegami Towiańskiego i emigracją polską w Paryżu. 83 (15—?)
Dzieło to nabyć można w księgarniach lwowskich.

Zupełna wyprzedaż
w sklepie pod firmą:

O. T. WINCKLERA

wszelkich towarów
kolonjalnych, korzennych, farb wodnych i olejnych we wszystkich odcieniach
(olejne farby najdelikatniej w najlepszym pokoście roztarte tak gęste, jak i do nakładania rozrzedzone).
Przedewszystkiem poleca się
ZIELONĄ FARBĘ
do malowania pokojów w ciemnych i jasnych odcieniach, wolną od trucizny, zatem nieszkodliwą.
Wszelkie rodzaje **LAKIERÓW** do lakierowania powozów, mebli i sprzętów żelaznych i drewnianych, oraz z potrzebnemi pędzlami.
Lakier do zapuszczania podłóg,
który w okamgnieniu schnie, a przedewszystkiem do salonów używanym bywa i podłogę ciemno-żółtawo przezroczyście zabarwia.
MASĘ DO FROTEROWANIA PODŁÓG
w różnych odcieniach od jasno-żółtego do ciemno-brunatnego i bezbarwną.
Wszelkiego rodzaju olejki eteryczne
dla fabrykacji likworów i perfumerji
OLIWĘ DRZEWOWĄ.
SMAROWIDŁO belgijskie do smarowania maszyn i powozów.
Zupełnie świeży prawdziwy **PROSZEK PERSKI,**
uznany jako najlepszy środek przeciw wszelkim nieprzyjemnym owadom.
Wszelkie gatunki
WIN węgierskich i zagranicznych
czerwone i białe w butelkach.
HERBATĘ chińską i karawanową.
RUM, ARAK, ESENCJĘ PONCZOWĄ.
Różne korzenie i zioła dla apteki, kadzidła, mydła z oliwy tureckiej, jałowiec, grzyby. korki i szpunty drewniane do beczek.
Ceny są znacznie obniżone, aby jak najrychlej uprzątnąć istniejące zapasy.
wszelkie zamówienia z prowincji będą jak najśpieszniej wykonane.
129 7—? Zarząd masy rozbiorowej.

Główny skład futer

pod „Tygrysem," ulica Halicka liczba 1.

ADAMSKI & CZAPCZYŃSKI

dawniej STANISŁAW ARMATYS we Lwowie
polecamy najobficiej zaopatrzony nasz magazyn w najlepsze i najmodniejsze gatunki futer gotowych tak męskich, jako też damskich a mianowicie:

Futra gotowe damskie i męskie tak do podróży jak i do miasta w wielkim wyborze. **Garnitury damskie** (kołnierz i zarękawek) we wszystkich gatunkach w guście najmodniejszym. **Kaftany astrachanowe** damskie prawdziwe podszyte futerkiem. **Wierzchy** jedwabne i wełniane gotowe do futer damskich, jako też **wierzchy** męskie do futer z materyj najtrwalszych i najmodniejszych. **Peleryny gronostajowe** (kardynałki) na bale i wesela. **Garniturki dziecinne** (kołnierzyk i zarękawek) oraz **Czapki** futrzane i **Kołpaki** w różnych gatunkach.

Obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej, wykonujemy z całym pospiechem, akuratnością i sumiennością po cenie najumiarkowańszej, udzielając każdemu z szanownych naszych odbiorców zupełną gwarancję tak co do trwałości, prawdziwości towaru, jak niemniej akuratnego wykonania.

Udzielamy również **kredytu w ratach miesięcznych**, jednak rata miesięczna mniejszą być nie może nad 10 złr., a wypłata takowych dłużej
147 nad sześć miesięcy trwać nie może. 1—?

Od 1. kwietnia r. b. wychodzi w Krakowie najregularniej dwa razy na miesiąc

„MODA".

Pismo dla Polek

w formacie największych pism ilustrowanych z **kilkudziesięcioma drzeworytami w każdym numerze,** z wielkiemi **tablicami wzorów i krojów i z rycinami kolorowemi,** tudzież z **częścią literacką** w osobnym dodatku pod redakcją
Władysława Sabowskiego.

Cena kwartalna z przesyłką **3 złr.** (6 marek) bez rycin kolorowanych **2 złr.** (4 marki), bez rycin kolorowanych i części literackiej **1 złr. 20 ct.** (2 m. 40 f.)

Najwłaściwszą porą do rozpoczęcia przedpłaty **jest początek października,** gdyż z tym kwartałem rozpoczyna się nowa kompletna serja krojów, poczynając od najważniejszych, w części zaś literackiej rozpoczną się same nowe utwory. Wydawnictwo rozpoczęte w porze roku najmniej dla tego rodzaju pism dogodnej, nie tylko wypełniło najpunktualniej wszystkie swoje zobowiązania względem Czytelników, ale nadto wywiązała się ze zobowiązań przez były „Dziennik Mód" przyjętych, złożył więc dostateczny dowód, że zasługuje na zaufanie i poparcie

Prenumerować można w Administracji „Mody", Kraków, księgarnia A. Dygasińskiego, tudzież we wszystkich księgarniach i stacjach pocztowych

Wydawnictwo „Mody"
128 5—? **A. Dygasiński, W. Kornecki, W. Sabowski.**

Administracja i Ekspedycja
„KRONIKI CODZIENNEJ" i „SZCZUTKA"
znajdują się przy ulicy Sobieskiego
obok sklepu pana Popowicza.

Największy w kraju i specjalny
GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie,
plac Halicki liczba 14. w gmachu Banku hipotecznego poleca
WIELKI WYBÓR NAJPIĘKNIEJSZYCH GATUNKÓW
Cebulek Hyacyntów, Tulipanów, Tacetów, Lilji, Amaryllis itp.,
których znaczny transport z Holandji otrzymał,
tudzież:
wszelkie nasiona do obecnych zasiewów.
Pasy do maszyn i młocarń, koce na konie, bundy do podróży, sukna bernardyńskie i sukna podłogowe. 112(10—?)

W Administracji „Kroniki Codziennej"
nabyć można
Roczniki „SZCZUTKA"
od roku 1870 do 1875 sprzedają się tom po **5** złr.

Zaproszenie do przedpłaty!
Od 1. października rb. zacznie we Lwowie wychodzić:

„GAZETA ŚWIĄTECZNA"

w poniedziałki i dnie poświętne.
Prenumerata kwartalna miejscowa i zamiejscowa (z przesyłką poczt.) wynosi 1 złr.
Przedpłatę przyjmuje we Lwowie biuro „Gazety Świątecznej", ulica Sykstuska l. 33, a na prowincji każdy urząd pocztowy.

Program nasz, który sama nazwa pisma tłumaczy dość jasno., zamkniemy w krótkich słowach. Usiłowaniem naszem będzie, aby Czytelnik w „Gazecie Świątecznej" znalazł treściwie zebrane wszystko, co go interesować może z wypadków chwili, w której go codzienne pisma nie doszły. W zakres ten wprowadzamy najświeższe wiadomości bieżące lwowskie i zamiejscowe, wiadomości z dziedziny literatury, sztuki, nauki, sądownictwa, handlu, przemysłu, wynalazków i odkryć, niemniej najświeższe telegramy ze świata. Oprócz tego będzie „Gazeta Świąteczna" zawierać artykuły sytuacyjne z oceną całego tygodnia, artykuły krytyczne, teatralne, literackie, repertuarz tygodniowy teatrów i artykuły fachowe w ważniejszych sprawach społeczno-ekonomicznych. 138 4—?

Wydawnictwo „Gazety Świątecznej"
Lwów, ulica Sykstuska l. 33.

KAROL SMUTNY



plac Bernardyński, liczba 1.
poleca swój
SKŁAD i PRACOWNIĘ
jako najobfitszą w wybór
OBÓWIA MĘZKIEGO
120 własnego wyrobu 6—?
z zagranicznego i krajowego materjału
po cenach najumiarkowańszych.
Zamówienia miejscowe jako też z prowincji uskutecznia się jak najrychlej i dokładnie wedle życzenia Szanownej P. T. Publiczności.

ROLNIK

Czasopismo dla gospodarzy wiejskich, organ urzędowy c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, wychodzić będzie nadal, począwszy od 15go Lipca r. b. dwa razy w miesiącu pod redakcją **D. Abrahamowicza.**

Administracja i ekspedycja w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.**

Prenumerata **Rolnika** w całem państwie austrjackiem **z przesyłką pocztową od 1go Lipca do 30. Grudnia 2 złr.** Prenumeratę przyjmuje księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.**

Artykuły dla **Redakcji Rolnika** prosimy adresować do „Administracji i Ekspedycji „Rolnika" w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie". 12 (16—?)

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.